Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 120 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 30 mk. w tekście 60 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 23 października 1921 r. № 43.

W miłości jest królestwo Boże.

I. List św. Pawła do Koryntów 13.

Choćbym mówił wszystkimi językami,
To bez miłości mowa mię zaplami,
To bez miłości gorącego słońca
Byłbym jak cymbał brzmiący, jako miedź brząkająca.

I choćbym miał proroctwo, i znałbym tajemnice,
I wszelką umiejętność, i złotych prawd księżyce,
I wiarę miał ogromną, co góry wznosi w świecie,
A nie miałbym miłości—to byłbym niczem przecie.

I choćbym wynałożył na nędzę i miljony,
Na męki wydał ciało, abym był spalony,
A nie miałbym miłości—to nic mi nie pomoże. —

. . . .

W miłości bowiem jeno jest królestwo, Boże.

Formica.

Potrzeba ofiary i reformy.

Wiadomości o gospodarce Kolegjum Kościelnego warszawskiego, rozpowszechnione przez prasę ewangelicką, oraz katastrofalny stan kasy kościelnej, wstrzymujący wypłatę pensji pracownikom parafialnym, poruszył do głębi warszawskie społeczeństwo ewangelickie.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, grupujące w sobie elementy energiczne, żywiej odczuwające potrzeby dzisiejsze ewangelików, oraz tętno ich życia duchowego, zwołało nadzwyczajne zebranie członków parafji warszawskiej, celem omówienia tych spraw bolesnych. Pomimo, że ogłoszono o tem zebraniu dość późno — zebrało się w sali konfirmacyjnej około 100 osób. Jest to liczba niewielka, ale wyda się nam dostateczną jeżeli zauważymy, że na ogólnych zebraniach parafialnych schodzi się nie wiele więcej osób. Zebranie zagaił prezes Tow., ks. pastor Loth i powołał na przewodniczącego zebrania p. prezesa Józefa Everta, zaś na sekretarzy pp. Wł. Kędzierskiego i Wieszczyckiego.

Pierwszy zabrał głos p. Pinkwart, wice-prezes Tow. Mł. Ewang., i odczytał referat, w którym poddał druzgocącej krytyce całą działalność Kolegjum dotychczasowego, a specjanie jego wydziału administracyjnego. Najgłówniejszym zarzutem, który referent wysunął, był ten, że pod okiem i egidą Kolegjum w wydziale administrac. dzieją się straszne zaniedbania, przynoszące duże straty kasie kościelnej. Komorne z domów dochodowych nie jest w swoim czasie wpłacane do kasy.

Nie wyzyskuje się okazji, by przy ustępowaniu lokali przez dawnych lokatorów — nowym, ściągnąć od tych ostatnich odpowiednie ofiary. A w czasach, kiedy naszych czterech profesorów teologji protestanckiej, za razem urzędników państwowych i pastor jeden—mieszkają gdzieś kątem, napróżno poszukując mieszkania, Kolegjum spokojnem okiem patrzy, jak pewna lokatorka wyprowadzając się, ustępuje 4-o pokojowy lokal ze wszystkiemi wygodami i z centralnem ogrzewaniem—urzędnikowi konsulatu węgierskiego. Zrobiła ona to coprawda drogą rekwizycji, ale przecież Kolegjum wiedząc parę tygodni naprzód o jej wyprowadzce, mogło w tenże sposób zarekwirować to mieszkanie dla profesorów teologji, jako dla urzędników państwowych. Przyszło by to zapewne z niewielką trudnością z powodu stosunków jakie posiadają niektórzy członkowie Kol. Kośc., jako byli ławnicy Magistratu. Niestety nie uczyniono nic w tym kierunku.

Nie zrobiono dotychczas nic, aby drogą przymusowych i obowiązkowych składek i jednorazowych ofiar pokryć dawniejsze niedobory i zapewnić kasie odpowiednie dochody na wydatki bieżące. Ilekroć projekt składek obowiązkowych wypływał na porządek dzienny, popierany nawet przez sfery bardzo zamożne, zawsze w głosowaniu przepadał.

W obronie dobrowolnych, a właściwie mówiąc mimowolnych składek przytaczano argumenty, które warto by zanotować w powiastkach dla grzecznych dzieci.

Natomiast zaciągano i zaciąga się stale wciąż nowe pożyczki, nie umiejąc, czy nie chcąc imać się innego środka radykalnego celem pokrycia niedoborów i wydatków. Tak więc znowu zaciągnięto nową dwumiljonową pożyczkę z banku dla handlu i przemysłu. A czyni się to samowolnie wtedy, kiedy ustawa Kościoła naszego opiewa, że pożyczkę parafjalną można zaciągnąć wyłącznie za pozwoleniem ogólnego zebrania i po jego zatwierdzeniu tejże.

Przypuśćmy, że Kol. Kośc. pożyczkę tę zaciąga, dla zażegnania zła nagłego i koniecznego i odpowiednio ją zużywa. Ale czy zacne Kolegjum, by zaradzić złemu, spróbowało też innego środka? Tłomaczenie się, że instytucje nasze wskutek drożyzny pochłaniają duże sumy i z tego powodu pożyczki trzeba zaciągać—jest conajmniej niewystarczające. Bowiem przecież każdy przyzna, że Kościół przynajmniej przynosić nie powinien deficytu, który wynosi obecnie około miljona marek. A że deficyt zależy od gospodarki, którą prowadzi opieka poszczególnej instytucji dobroczynnej, dowodzi fakt, że naprzykład żłobek i szwalnia, które najmniej otrzymują subsydjów z kasy kościelnej, a domów dochodowych nie posiadają, mają deficytu: pierwszy aż... 410 mk., a druga około 180,000 mk. Wtedy, kiedy dom Sierot — ma niedoboru około dwu miljonów, a dom Starców około dwu i pół miljona pomimo swych domów dochodowych i ciągłych pomocy w postaci stałych składek od parafjan oraz wielkich ofiar dochodzących do miljona marek, zebranych w ciągu jednego roku przez przewodniczącego Wydziału Opiek p. J. Henneberga, wielkiego naszego jałmużnika.

To są wydziały kasowy i administracyjny. Niewiele lepiej dzieje sie i w innych. Cmentarz, pomimo zmiany dozorcy znajduje się nadal w stanie zaniedbanym. Interesanci nie mają przystępu do kancelarji, która w czasie najczęstszych odwiedzin cmentarza przez parafjan jest zamknięta. Grzeczność i uprzejmość w kancelarji cmentarza pozostawia wiele do życzenia.

Moglibyśmy coś więcej jeszcze napisać o gospodarce na cmentarzu, lecz tymczasem się wstrzymamy.

Wydział szpitalny, aczkolwiek przynosi straty, to jednak wskutek zapobiegliwości i nadzwyczajnej ofiarności pana Kuratora, wiąże koniec z końcem. Inna rzecz, że wskutek tego biedni parafjanie ewangeliccy pozbawieni są darrnowej opieki lekarskiej i kuracji w szpitalu. Jedni radzą sobie przez zapisywanie się do Kasy chorych, ale inni, jak np. żebracy i starcy bez zajęcia—pozbawieni są tego dobrodziejstwa.

Jedyny wydział szkolny funkcjonuje *dobrze*. A to z tej prostej przyczyny, ponieważ po oddaniu szkół naszych pod opiekę magistratu—nic nie ma do roboty. Sprawy, związane z opieką szkoły i stosunkiem do władz, załatwia koło szkolne i opiekun ks. pastor Rüger, a stary dług w sumie 280,000 mk. z dawnych dobrych czasów, kiedy szkołami opiekował się wydział, do dziś dnia wisi i nie jest uregulowany.

W takich warunkach ekonomicznych i najlepszy wydział prawny nie pomoże, którym się zajmuje zacny i przez wszystkich szanowany mec. Ręczlerski. A pracy ma dużo, gdyż przez jego ręce przechodzą wszystkie sporne sprawy i on się zajmuje załatwianiem wszelkich formalności prawnych w sądach, hypotekach i urzędach ministerjalnych.

To też te wszystkie kwestje bywają zawsze w swoim czasie regulowane i znajdują się w należytym porządku. Jako przykład, zmuszeni jesteśmy przytoczyć ustawę kasy emerytalnej pracowników parafjalnych, którą już dawno wydział prawny ułożył i oddał do zatwierdzenia Kolegjum, która jednak utonęła w różnych innych wydziałach, przekazana im przez p. Prezesa do opinji. Ale bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy całą winę za opłakany stan materjalny parafji warszawskiej składali wyłącznie na Kolegjum Kośc. i na warunki wojenne. W pierwszym rzędzie winę ponosi tutaj parafja sama. Ona to nie interesowała się dotąd prawie wcale swoim Kościołem i instytucjami dobroczynnemi, i wybierała do zajmowania się jej sprawami często ludzi, którzy z kościołem ewangelickim mają tyle wspólnego, że zapisani są w jego księgach stanu cywilnego. Parafja sama jest winna, że na zebraniach ogólnych jej członkowie są zazwyczaj „Ja-sager'ami", kiwając monotonnie a bezmyślnie głową na wszystko, co od stołu prezydjalnego bywa wyrzeczone. Jej bierność i obojętność są gorsze, aniżeli warunki wojenne, aniżeli nawet zła gospodarka obecna i największy deficyt. Ale jest jeszcze moment, kiedy złemu zaradzić można. Należy tę sytuację wykorzystać. Bowiem jest to może ostatni moment historyczny, by wypchnąć parafję z tego trzęsawiska stosunków, w jakiem ugrzęzła.

Dlatego wszyscy razem stanąć powinni ewangelicy Warszawy i zdobyć się na jeden wspólny wysiłek. Musimy sobie powiedzieć: dziś, albo nigdy.

Nie żałować fatygi, nie żałować trudów i ofiar — i nie bać się wtedy, gdy nam zagraża najpotężniejszy nasz wróg—*upadek materjalny, a co za tem idzie i moralny w oczach społeczeństwa katolickiego.*

Zatem—pośpieszajmy na zebranie ogólne parafjan w dniu 27 b. m. do kościoła, by nikogo z nas na niem nie zabrakło!

Kościół ewangelicki w Warszawie wymaga dziś od swych wyznawców — ofiar i reformy administracji wewnętrznej.

Z zebrania przedwyborczego.

Dnia 13 b. m. Tow. Pols. Mł. Ewang. zwołało przedwyborcze zebranie członków parafji warszawskiej, którego uchwałę podajemy poniżej.

W trosce o dobro i przyszłość parafji Ewangelicko-Augsburskiej w Warszawie, ze względu na jej ciężki i krytyczny stan materjalny, oraz wobec zbliżającego się ogólnego zebrania parafjalnego i odbyć się mających na niem wyborów nowego Kolegjum, Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w osobie swego Zarządu zwołało na dzień 13 października r. b. do Sali Konfirmacyjnej zebranie przedwstępne członków parafji warszawskiej, bliżej interesujących się jej sprawami.

NA WYCIECZCE.

SKREŚLIŁ R. FRÜBOES.

V.

Długość tej groty dochodzi do 90 metrów, szerokość 25—30, a wysokość—15 do 18 metr., lecz w niektórych miejscach sklepienie tak nagle opada, że trzeba się schylać, aby uchronić czoło od wybicia dotkliwej pamiątki zwiedzania jaskiń ojcowskich. Z boków są wejścia do kilku mniejszych jaskiń, do których na czworakach wczołgać się można, lecz nie zawierają one nic osobliwego. Po zwiedzeniu tej groty zaszliśmy przez Krakowską Bramę do groty Łokietka, gdzie miał się on w r. 1300 ukrywać przed pościgiem Wacława Czeskiego, Nazywają ją też Królewską, bo w r. 1787 zwiedzał ją Stanisław August, podejmowany uroczyście przez mieszkańców.

Grota Łokietkowa zaczyna się wielką rozpadliną w górze Chełmowej. Rozpadlina ta przechodzi dalej w ciemny kurytarz, który rozszerza się miejscami na większe pieczary i wysyła w różnych kierunkach ramiona niejednakowej długości. Po drabinie na krawędzi ciemnej przepaści schodzi się do wielkiej sali podziemnej, którą lud podaje za właściwe miejsc kryjówki Łokietka.

Tutaj wskazują stół kamienny, przy którym jadał, wyżej łoże, a w przeciwnym kącie miejsce ogniska. Z góry Chełmowej widać dobrze wieżyce Krakowa, kopiec Kościuszki, a nawet dalekie szczyty Tatar, szarzejące we mgle. Po tym spacerze mniej zmęczeni chłopcy poszli z przewodnikiem zwiedzić ruiny zamku Ojcowskiego, pięknie wznoszącego się nad doliną. Zamieszkały podobno jeszcze przed 100 laty, przedstawia dziś kompletną ruinę; najlepiej zachowała się wysoka baszta, pozbawiona dachu przez hr. Krasińskiego, który miał ją restaurować, lecz myśl tę zarzucili jego spadkobiercy.

Reszta została ze mną na górze Chełmowej.

Nasyciwszy dowoli wzrok pięknymi widokami, rozłożyliśmy się na zboczu tej góry i wsłuchujemy się w cichy szmer Prądnika, przelewającego swoje kryształy przez kamienie doliny. Tuż pod naszemi nogami stoją wtulone w prostopadłą skałę dwie wille. Naprzeciwko, drugiej strony doliny sterczą białe skały, kąpiące swe cielska w czerwonej zorzy zachodzącego słońca. Gęste cienie wieczoru zapadają w dolinę.

Czas wracać do „domu".—Urocza willa „Reduta" przytuli nas na noc.

. . . .

Pogodny ciepły wieczór wyciągnął mnie z kolegą na krótki spacer po wieczerzy. Cisza. Lekki wiaterek nie poruszy nawet liśćmi drzew. Dzikie skały jeszcze więcej sposępniały. Idziemy w milczeniu.

Smętne jodły i wybujałe modrzewie, usadzone wszechwładną ręką Twórcy na stromych i niedostępnych zboczach, cicho szumią chórem swą pieśń wieczorną: chwała Panu na wysokościach! Strumyk szemrze pacierze; na gwieździstym firmamencie weszła blada twarz księżyca przyświecać nabożeństwu natury.

Wśród krzewów iglastych, słodko drzemiących w ciepłem powietrzu cichej nocy letniej, migocą światełka. Mirjady robaczków świętojańskich, niby czyste niewinne dusze zmarłych, błyszczą tak fosforycznem

Zebranie, na którem było obecnych blisko 100 osób, jednomyślnie powzięło uchwały, które jako wnioski na ogólne zebranie parafjalne, zwoływane na dzień 27 b. m. i r., na zasadzie § 18 Rozdziału II Regulaminu Wewnętrznego z r. 1883, na ręce WPana Prezesa Kolegjum Kościelnego zostają złożone.

I. Wnioski do Kolegjum Kościelnego.

Członkowie parafji Ewang.-Augsburskiej w Warszawie obecni na zebraniu przedwyborczem w dniu 13 października r. b. w Sali Konfirmacyjnej, zwołanem przez Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, przedstawiają do uwzględnienia Kolegjum Kościelnemu parafji Ewang.-Augsb. w Warszawie co następuje:

1. Ponieważ parafja warszawska, jak i każda inna, składa się w przeważnej części z osób zajętych pracą przez cały dzień, przeto zebrani proszą, aby Kolegjum Kościelne godzinę ogólnego zebrania zechciało przesunąć z 3-ej pp. na 4-tą pp., uwzględniając przytem zwyczaj odnośnie chwili rozpoczęcia obrad.

2. Z tych-że samych motywów zebrani proszą, żeby karty wstępu na zebranie parafjalne wydawane były oprócz godzin od 10 do l, jeszcze po południu od 6 do 8-ej, gdyż duża część parafjan w tych tylko godzinach po pracy po te karty zgłosić się może:

II. Jako wnioski na Ogólne Zebranie parafjalne, w dniu 27-ym października r. b. odbyć się mające, zebranie przedwyborcze członków parafji przedstawia co następuje:

Zważywszy, że:

A) wskutek dotychczasowej gospodarki parafji bez opracowanego naprzód budżetu, jej stan materjalny znalazł się w niezmiernie ciężkiem położeniu,

B) że działalność niektórych wydziałów Kolegjum Kościelnego wywołała u części parafjan przypuszczenie, jakoby one działały ze świadomą krzywdą dla parafji,

C) że Kolegjum Kościelne jest wybranym reprezentantem i pełnomocnikiem parafji, odpowiedzialnym wobec niej i całego społeczeństwa polskiego — przeto, dbając o dobrą opinję swoją i swoich pełnomocników i reprezentantów, zebranie proponuje:

1. wybrać Komisję w składzie podług uznania ogólnego zebrania parafjan dla rozpatrzenia czynności poszczególnych wydziałów Kolegjum Kościelnego. Komisja powyższa winna opublikować swoją opinję, aby rozwiać niesłuszne może, a uwłaczające czci niektórych członków Kolegjum Kościelnego wieści i zarzuty, stawiane przez dość liczną grupę parafjan.

2. Z tychże motywów zebrani proponują: do czasu zakończenia pracy powyższej Komisji wstrzymać się z zatwierdzeniem sprawozdania dotychczasowego Kolegjum i z udzieleniem mu absolutorium.

3. Z tych-że motywów zebrani proponują: nie zatwierdzać długów i pożyczek, ktore zaciągnięte zostały bez upoważnienia ogólnego zebrania parafjan, aż do ukończenia pracy omawianej w punkcie 1-ym Komisji.

W przedmiocie naprawy gospodarstwa parafjalnego zebrani stawiają następujące sześć wniosków:

1. Ogólne zebranie parafjalne cofa i unieważnia wszystkie swe poprzednie niewykonane postanowienia, dotyczące sprzedaży domu przy ul. Emilji Plater № 7.

2. Ogólne zebranie parafjalne postanawia nie wyzbywać się nieruchomości dla celów pokrycia niedoborów budżetowych.

3. Ogólne zebranie parafjalne postanawia nie zamykać żadnej instytucji dobroczynnej przy parafji.

4. Ogólne zebranie parafjalne postanawia aby w odpowiednim terminie układany był budżet parafjalny, obowiązujący na czas prawem przepisany. Budżet ten w miarę zachodzących potrzeb winien być zmieniany i zatwierdzany przez nadzwyczajne zabranie parafjalne.

5. Ogólne zebranie parafjalne postanawia, aby długi i niedobory parafjalne, konieczne do pokrycia w czasie najbliższym, zostały pokryte przez pobranie od parafjan jednorazowej daniny, w stosunku do ich stanu majątkowego, a to dla uniknięcia sprzedaży nieruchomości, niepożądanej nie tylko ze względu na dewaluację waluty, lecz przedewszystkiem ze względu na ideę zapisodawców.

6. Zważywszy, że dotychczas każda instytucja zborowa prowadzi zupełnie samodzielną gospodarkę, czyniąc na własną rękę wszelkie zakupy artykułów żywnościowych i przedmiotów pierwszej potrzeby, co odbiło się ujemnie na ogólnej gospodarce parafjalnej i naraziło kasę kościelną na dość poważne straty:

Ogólne zebranie postanawia, aby utworzony został

światłem ciałek swoich wkoło tego ołtarza Pańskiego, nakrytego białym kobiercem światła księżyca. To godzina modlitwy, pełna powagi i spokoju. Żaden głos ludzki nie przerwie tej ciszy. Wszystko słucha w głębokiem milczeniu.

Kroki nasze głuchym echem odbijają się od skał i wydają się zbyt głośne i śmiałe. Zatrzymujemy się i nasłuchujemy, łącząc swe uczucia z uroczystością chwili. Słyszymy bicie serca i tętent własnej krwi w żyłach. W tem wysoko nad nami przeleciał jakiś wielki ptak nocny, szeroko rozkładając w ciężkim locie swe skrzydła olbrzymie. Dziki chichot podobny chwilami to do strasznego śmiechu histeryka, to do płaczu małego dziecka, przerwał ten spokój. Powtarzające się kilka razy echo napełniło dolinę jakby głuchym grzmotem zbliżającej się burzy, przed którą pewien lęk ogarnia ludzi i zwierzęta. Wielki puhacz wyfrunął ze swojej kryjówki przed światłem dnia, szukając żeru w ciemnościach nocy. Straszne oczy tego potworu błyszczą ogniem i śledzą uważnie gniazda ptasząt, starannie ukryte w gąszczach leśnych. Ofiarą jego nienasyconego żarłoctwa stają się często młode pisklęta, słodko drzemiące pod ciepłem skrzydłem rodziców. Zaspokoiwszy głód, zniknie znowu ten szkodnik w ciemnej norze, gdzieś w grocie Ojcowskiej, zanim zorze poranne rozproszą cienie i obudzą ze snu świat.

Zbudzeni z chwilowego upojenia szarą rzeczywistością życia, pełnego nieustającej walki — walki o byt organiczny, opartej na fizycznej sile i przemocy nad słabym, zawracamy do willi, gdzie już wszyscy zapewne śpią twardym snem. Jutro skoro świt wyruszyc mamy do Krakowa, idąc doliną Prądnika na południe.

Gorąco. Słońce z niebieskiego błękitu leje na ziemię nieznośny ogień promieni. Ociężałe nogi podnoszą gęste tumany gryzącego kurzu, który się wzbija nad gościńcem. Kroczymy ospale jeden za drugim po wąskiej ścieżce obok drogi. Na coraz bardziej zarysowującem się tle Karpat widać już dobrze Kraków. Wysokie wieże licznych kościołów błyszczą w słońcu złotem krzyży, słychać gwizdki manewrujących lokomotyw. Jesteśmy przed rogatkami starożytnej stolicy Polski. Krótki odpoczynek aby odetchnąć, formujemy się w szeregi i w porządku wchodzimy do miasta. Maszerujemy przez Rynek. Zwraca na się uwagę Kościół Marjacki i Sukiennice. W mieście spory ruch: krążą liczne tramwaje, koło kramów w Sukiennicach gromady kupujących. Liczne wycieczki młodzieży szkolnej snują się po rynku od Sukiennic do Kościoła Marjackiego i z powrotem.

Po ulicach kręci się dużo żydów w długich czarnych chałatach atłasowych, opasanych jedwabnym sznurem, w pończochach i trepkach, w czarnych o szerokich polach kapeluszach, ze szrubami brudnych włosów nad uszami. Typy, jakich w Warszawie się nie zna. Wogóle, miasto ma jakiś inny charakter, panują tu inne obyczaje, niż w Warszawie. Liczne napisy na szyldach, po rogach ulic: „iść lewym chodnikiem", „jechać po lewej stronie"—krępują przybysza. Śmieszne są pewne napisy nad sklepami „wyrąb mięsa", „pokoje do śniadań", jakby nie można było zjeść w takim pokoju i wieczerzy lub obiadu, wprowadzają w błąd rodaków z innych dzielnic Polski.

(D. c. n.).

Dnia 27 b. m. w czwartek o g. 3 pp.

ZEBRANIE PARAFJALNE

Ewangelicy Warszawy! Stawcie się wszyscy.

Sprawy ważne!

Karty wstępu od 10—1 pp. w kancelarji kościoła.

w Kolegjum Kościelnem Wydział Gospodarczy dla celów zakupu hurtowego wszelkich potrzebnych artykułów spożywczych i innych przedmiotów pierwszej potrzeby i rozdziału takowych między poszczególne instytucje parafjalne.

Warszawa, 15 Października 1921 r.

Przewodniczący Zebrania Przedwyborczego: *J. Evert.*

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza.

Okólnik Okręgu Konsystorskiego. Ciężkie warunki, w jakich w większości znajdują się rodacy, powracający z Rosji i ci, co tam pozostali, wymagają wysiłku ofiarnego całego narodu. Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie zabiega usilnie, aby rodaków przybyłych przygotować do nowego życia w Ojczyźnie, a tym w Rosji podtrzymać istnienie przez wysłanie żywności. Jednakże środki pieniężne, jakie drogą ofiary płyną, są tak niedostateczne, że Komitet, na czele którego stoi Marszałek Sejmu, Wojciech Trąmpczyński, zwraca się za pośrednictwem Konsystorza i do naszego Duchowieństwa z prośbą o pomoc, aby w kościołach naszych dokonana była zbiórka ofiar w jedną z najbliższych niedziel, na rzecz zakładników i uchodźców do dyspozycji pomienionego Komitetu.

Komunikując o powyższem, Konsystorz poleca Wielebnym ks. ks. Pastorom dokonać w najbliższą niedzielę, po otrzymaniu niniejszego okólnika, zbiórki ofiar na rzecz tych biednych braci naszych i usilnie prosi ks. ks. Pastorów o użycie wpływu na swych parafjan, aby zbiórka ta jaknajwiększy plon przyniosła.

Zebrane tą drogą pieniądze Konsystorz prosi kierować do siebie (Miodowa № 13).

— Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji lipnowskiej z dn. 15 września r. b. konsystorz niniejszem powtórnie ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 15 listopada r. b.

Pastor parafji lipnowskiej otrzymuje 20,000 marek pensji rocznej i dochody jura stolae.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do kolegjum kościelnego w Lipnie oraz za pośrednictwem swego superintendenta do konsystorza.

— Na skutek prośby członków parafji ewangelicko-augsburskiej chełmskiej konsystorz niniejszem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 15 listopada r. b.

Pastor parafji chełmskiej otrzymuje 20,000 marek pensji miesięcznie, ofiary za konfirmację i komunję św., za wypisy z ksiąg stanu cywilnego i korzysta z 25 morgów gruntu parafjalnego.

Kandydaci na powyższy urząd winni się zgłosić do kolegjum kościelnego w Chełmie oraz za pośrednictwem swego superintendenta do konsystorza.

Warszawa.

— *Konfirmacja.* Dnia 16 października r. b. odbyła się doroczna jesienna konfirmacja młodzieży w jęku polskim. Konfirmacji dopełnił ks. Michelis. Młodzieży męskiej było 58, młodzieży żeńskiej 42 osoby.

— Przypominamy jeszcze raz, że ogólne zebranie parafji Warszawskiej odbędzie się dnia 27 października we czwartek o g. 3 pp., na którym odbędą się wybory do kolegjum kośc. Każdy, który chce na niem uczestniczyć i mieć głos, musi opłacić składkę kościelną i zaopatrzyć się w karty wstępu. Konsystorz Warszawski nie zgodził się, aby do kolegjum wybierano, jak przed wojną 36 członków. Pozwolił natomiast, aby w kolegjum zasiadali w raz z rzeczywistymi i ich zastępcy, czyli razem 24 członków.

— Dowiadujemy się, że członek kolegjum kościelnego i przewodniczący wydziału administracyjnego pan Adolf Daab wniósł prośbę do Kolegjum, aby przy następnych wyborach nie wystawiało go na liście kandydatów.

Przewodniczący wydziału pogrzebowego p. Jan Patzer wniósł do Kolegjum podanie z prośbą o dymisję. To samo uczynił podobno p. J. Hirszowski.

Zaś przed paru miesiącami ustąpili z kolegjum: panowie Gustaw Martens i Stanisław Scholtze.

Nowy Dwór.

Dnia 2 paźdz. r. b. w niedzielę po nabożeństwie odbyło się tutaj zebranie parafjalne, na którem uchwalono ks. Erastowi podnieść pensję do 30,000 mk. miesięcznie i jura stolae (opłaty kościelne). Opłaty kościelne będą liczone w stosunku 1,000 mk. za 1 rb.

Porządek nabożeństw.

Dnia 21 października nab. Komunijne w jęz. polskim *w piątek* o godz 9-ej rano.

Dnia 23 października *w Niedzielę XXII po Trójcy św.* nab. o godz. 9-ej r. w jęz. niemieckim—ks. Rüger. o godz. 11-ej w jęz. polsk —ks. Loth.

Od 9/X do 16.X r. b. zmarły następujące osoby:
Irena Ertner—3 tygod. Edmund Kapler—l. 9. Justyna z Denertów Szyle—l. 42. August Wacław Lindeman—l. 57.

Od 9/X r. b. do 16/X r. b. zawarto w kościele Warszawskim następujące związki małżeńskie:
P. G. Hofman z p. Wandą Brühl. P. A. Grzybczyk z p. E. Leśniakową. P. J. Zieniuk z p. B. O. Schmidt. P. L. Grodecki z p. T. Barabasz.

Dn. 1-go i 2-go listopada r. b. w Warszawie

w Sali Towarzystwa Higienicznego (ul. Karowa)

odbędzie się

1-y Ogólny Zjazd Przedstawicieli Stowarzyszeń Młodzieży Ewangelickiej w Polsce.

Zjazd poprzedzi nabożeństwo w dniu 31 października o godzinie 7-ej wiecz. w kościele Ewangelicko-Augburskim (Królewska 19). Otwarcie Zjazdu oraz obrady rozpoczną się dnia następnego o godz. 10 i pół rano i trwać będą do godz. 2-ej ppoł.

Tegoż dnia po obiedzie i dnia następnego odbędą się obrady w komisjach.

Organizacje młodzieży ewangelickiej wszelkich odcieni i narodowości, które dotychczas nie zgłosiły swego uczestnictwa w Zjeździe, zechcą natychmiast przysłać wypełnione kwestjonarjusze do Biura Zjazdu (Warszawa, Kredytowa 2/4), celem zarejestrowania.

Szczegółowy program Zjazdu zostanie w najkrotszym czasie ogłoszony.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloch. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.